

1 / 93

efekt

**PISMO Podlaskiego Klubu
literackiego „MAKSYMA”**

10 LAT Z "MAKSYMĄ"

Podlasie to region dość dobrze utrwalony w literaturze. Zlepek kultur i religii, polsko-rosyjskie pogranicze, problem unitów, to tematy, które pobudzały wyobraźnię pisarzy, którzy do tej części kraju chętnie przybywali. Niektórzy na tej ziemi urodzili się lub spędzili część swego życia - choćby Kraszewski, Sienkiewicz czy nawet Żeromski. Jednakże trudno mówić o jakis bardziej zorganizowanych formach życia literackiego na Podlasiu, aż do lat najbardziej nam współczesnych.

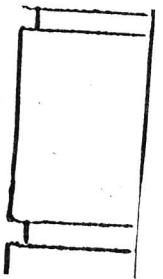
W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych w Białej Podlaskiej dwukrotnie powołano Nauczycielski Klub Literacki, ale bez większych osiągnięć. Pojawili się dwóch pisarzy - Ryszard Komacki i Apolinary Nosalski, którzy należą do ZLP. Jednak dopiero zorganizowanie się grupy literackiej przy Klubie Kultury "Piast" w Białej Podlaskiej dało początek czegomuś, co można nazwać życiem literackim. Było to po koniecu 1982 roku i w roku 1983. Jest to dzisiejszy Podlaski Klub Literacki "Maksyma".

Pierwszym krokiem "Maksymy" będącym wyjściem poza własne grono był almanach "Prezentacje", gdzie można znaleźć nazwiska najtańszych stażem "maksymowiczów": Barbara Caruk, Elżbieta Kuc, Zinajda Kara, Ewa Koziała, Antoni Lewczuk - pierwszy prezes klubu, Wiesław Gromadzki - obecny prezes klubu, Ryszard Świątek, Ireneusz Wagner, Halina Walczak, Anna Zielińska. Nie ma tam prozatkorki Janiny Ramlein. Później przysłyły inne publikacje, już indywidualne. Dwa większe zbiory wierszy - "Niekontrolowany udział dżoni" Elżbiety Kuc oraz "Wodnik i lilie" Ewy Koziały. Kilka pozycji liczy już serja wydawnicza pn. "Podlaskie Arkusze Literackie". Zapoczątkował ją zeszyt poetycki Ryszarda Chojeckiego pt. "Aż słowa". Następnie opublikowane: wiersze Haliny Romaszewskiej, Franciszka Krasuckiego i Ireneusza Wagnera, prozę Zinajdy Kary, fraszki Juliana Żmudzińskiego i aforyzmy Wiesława Gromadzkiego. Znaczny dorobek literacki mają już związani z "Maksymą" - Komacki i Nosalski oraz Sławomir L. Wysocki. Zbiorek wierszy wydano też Sławomirowi Żyłce.

Fakt, że w "Maksymie" znalazła się w ostatnim ożasie duża grupa ludzi młodych (17 - 25 lat) spowodował, że powstała konieczność wydania almanachu pokazującego ich możliwości. W najbliższym czasie powinien się on ukazać pt. "Wypowiedziane nie". W przygotowaniu są także inne klubowe publikacje.

Dużą rolę w działalności "Maksymy" odgrywa organizowanie imprez, które są stałym elementem życia kulturalnego południowej części Podlasia. Najbardziej znane z nich to Podlaskie Spotkania Literackie i Ogólnopolski Konkurs Literacki J.I.Kraszewskiego. W tym roku odbyły się one po raz ósmy.

WIEŚLAW GROMADZKI



Wydawca: Podlaski Klub Literacki "Maksyma"
Adres: Klub Kultury "Piast", ul. Spółdzielcza 4
21-500 Biała Podlaska; tel. 43 29 74

Redagują: Wiesław Gromadzki, Arkadiusz Materko,
Ireneusz Wagner;

IX OGÓLNOPOLSKI KONKURS LITERACKI im. J.I.KRASZEWSKIEGO

REGULAMIN

- Celem konkursu jest konfrontacja i upowszechnienie twórczości literackiej
- Konkurs ma charakter otwarty (mogą brać w nim udział amatorzy oraz członkowie profesjonalnych stowarzyszeń twórczych)
- Konkurs rozgrywany jest w kategoriach poezji i prozy
- Przyznane zostaną następujące nagrody:
 - Grand Prix
 - I, II, III w obu kategoriach
 - nagrody specjalne: za tematykę podlaską, za utwór związany z twórczością i biografią J.I.Kraszewskiego, Podlaskiego Klubu Literackiego "MAKSYMĄ" za udany eksperyment literacki.
 - wyróżnienia/ po jednym w każdej kategorii/
- Na nagrody przewiduje się ok. 15 mln zł. D ich podziałe zadecyduje konkursowe jury

- Teksty nadesłane na konkurs nie będą zwracane. Mogą być one zamieszczone w publikacjach organizatorów i prasie bez dodatkowego wynagrodzenia
- Na Konkurs należy nadesłać zestawy 3-5 wierszy w 3 egzemplarzach maszynopisu, opowiadania do 20 stron maszynopisu również w 3 egzemplarzach - Do każdej pracy opatrzonej godłem (pseudonimem) należy dołączyć zaklejoną kopertę z tymże godłem na zewnątrz, w której powinny znaleźć się dane o autorze (imię i nazwisko, dokładny adres, telefon, przynależność do klubów i stowarzyszeń literackich)
- Pojedyncze egzemplarze nadesłanych utworów nie będą brały udziału w konkursie
- Prace konkursowe należy przesłać do dnia **31 sierpnia 1993r.** na adres:
KLUB KULTURY "PIAST"
PODLASKI KLUB LITERACKI "MAKSYMĄ"
ul. Spółdzielcza 4
21-500 Biała Podlaska
z dopiskiem "KONKURS"
- Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w październiku 1993 podczas IX Podlaskich Spotkań Literackich

Kyszard Chojecki

NIE WSZYSTKO JUŻ BYŁO

Jeśli nadobna dziewczyna (przepraszam: kobieta!) - a tak jest niewątpliwie w przypadku Pani Ewy (wszak wzrok mam jeszcze nie najgorszy!) - chwyta za długopis, czy siada do maszyny i zapisuje krzyk serca, rozterki sumienia, chwile szczęścia, czy czarnej melancholii, to musi mieć po temu istotne powody.

I nie pozostaje już nic innego jak przytoczyć znaną maksymę Sofii Loren, że "Talent dodaje urodzie blasku". Czynię to z tym większą satysfakcją, że debiutująca zbiorkiem poezji "Wodnik i lilie" Autorka wielu - publikowanych poprzednio ^{oczywistym} czasopismach i almanachach - wierszy, prezentuje nam obecnie 38 utworów bardzo dojrzałych pod względem formy, można rzec nawet: krystalicznie czystych i niezwykle komunikatywnych - właśnie dzięki owej prostocie formy - nie grzeszących ani zbyt ^{oczywistym} pustosłowiem, ani brakiem precyzji w rysunku sytuacji, kontekstu emocjonalnego i obyczajowego, ani mniej lub bardziej świadomymi zapożyczeniami, jak to często się zdarza w przypadku innych debiutantów.

W wierszach Pani Ewy zwraca uwagę bardzo osobisty ton i odwaga w osądzie siebie samej i innych. Ta nie poddająca się żadnej cenzurze (i autocenzurze!) spowiedź - z jakże intymnych przecież przeżyć - musi budzić szacunek i zjednywać czytelnika.

W prezentowanym zbiorze poezji dominuje wyraźnie jeden temat, aczkolwiek ukazywany w różnych kontekstach i z różnych punktów widzenia, jako że miłość przebogata jest i w treści i w formie. Sceny miłosne Ewy Koziary, utrwalone w wierszach, to teatr poważny, bez właściwej kobietom kokieterii i szczebiotania. Ukazujący te różne zagrożenia, lęki, także bezradność i rezygnację. Niekiedy jest to po prostu samo życie pochwycone w momencie bolesnego skurczu serca, w chwili zmęczenia "złą" ^{miłością}, w chwili spełnienia - także. Życie!

Wiersze Ewy Koziary - ta szczerą spowiedź z lotu na huśtawce uczuć - pozwalają, by nie zgadzać się z twierdzeniem, że w tej kwestii właściwie wszystko już zostało dawno powiedziane. Otóż nie - dramat ludzkiej egzystencji odnawia się w każdym z nas na nowo i to właśnie my - ponieważ czujemy, cierpimy i uganiamy się za szczęściem - przywracamy życie dawno - zdawać by się mogło - "zużytym" słowom i dawno zapisanym prawdom na temat ludzkiego losu. I tylko my - mówiąc o sobie i świecie odbijającym się w naszych oczach - dajemy słowom barwę własną i niepowtarzalną - jak my sami - znaczenie.

W lapidarnych komunikatach poetyckich Ewy Koziary, w zapisach przeżyć rozterek etycznych, upartego szukania prawdy, godnego miejsca w życiu, zgody na siebie i świat schyłku XX wieku odnaj-

EWA KOZIARA

Urodzona w 1964 roku
w Białej Podlaskiej.
Ukończyła szkołę średnią
w Leśnej Podlaskiej.
Obecnie studiuje zaochnie
historię na UMCS
w Lublinie.
Pisze wiersze i prozę.
Publikacje w prasie:
„Sztandar Ludu”,
„Słowo Podlasia”,
„Słowo Powszechnie”,
„Kamena”, „Argumenty”,
w almanachu
Nauczycielskiego Klubu Literackiego
im. Józefa Czechowicza
w Lublinie
pt. „W ogrodach ognia” 91 r.
Tomik „Wodnik i lilie”
jest jej debiutem książkowym.
Aktualnie przygotowuje
zbiorek opowiadań.

święta o twarzy
dziewczyny z playboya
boi się modlić
chce
otworzyć drzwi
na dwudziestym piętrze
niczym szczeblu drabiny
wypija swoją porcję
na sen
do nieba

słowo stało się ciałem
ciało było nagie
człowiek opuścił raj
dla przeznaczenia
dla wolności
śmierć tylko maluczkich
przeraża?

dziemy cząstkę samych siebie. (Koniec wieku, groźba dekadentyzmu, nihilizmu, grzebania wartości rudymenarnych nic z tego w tych wierszach o upartym poszukiwaniu nadziei i ludzkiego, pełnego własnego wymiaru losu.

Te wiersze wprost mienia się blaskami urokliwej kobiecości, kobiecości w najlepszym jej wydaniu, ciepłej i mądrej zarazem. Gorącej i jednocześnie umiejącej zdobyć się na pełen dystansu ogląd, tego, co się wydarzyło w wędrówce przez życie, na głęboką refleksję nad sztukę życia.

Złodliwcy i przeciwnicy tzw. "poezji kobiecej", być może istotnie przerażeni nadmiarem czułościowości, taniego sentymentalizmu i stereotypów werbalnych, nadużywanych dla określenia kobiecej roli w misterium miłości, wręcz twierdzą, że lepiej, by kobiety czyniły miłość, niż o niej ówierkały (t.j. pisały erotyki). Osobiście sądzę, że jedno nie koliduje z drugim, a utwierdza mnie w tym większość współczesnych poetek i to nie tylko w Polsce. Po świeżej lekturze wierszy Ewy Koziary, a zwłaszcza takiego "gorzkiego" erotyku, jak ten cytowany poniżej, utwierdzam się w tym jeszcze bardziej:

"dosyć mam słusznych racji
usypiam w cudzym łóżku
z niekochanym mężczyzną
noc jest długa
rano śniadanie
słodka kawa
tak też można żyć"

Można? Czy - trzeba? Bo przecież to nie tylko taka "pusta" noc niemilosiernie się dłuży - to boli absurdalność takiego życia, taka samotność we dwoje. Bo i jemu - temu niekochanemu - także nie jest radośnie. Można żyć? Z wszechmoconym poczuciem absurdu, z zegarem odmierzającym ten bezpowrotnie przepadły czas, ze świadomością, że ubywa nas z każdą minutą, z poczuciem niespełnienia, zawodu, z przekonaniem o życiowej ^{przeprawie} w tej najważniejszej batalii? Tak został ukazany tylko jeden z możliwych "biegunów", już nie - miłości właściwie, a jedynie tego, co po jej utracie żalnego pozostało i co uwiera jak ostry cierań. Można żyć? No, nie wiem ...

W miłości zdarzają się sytuacje niezwykle, tak zawikłane i emocjonalnie, i kulturowo, i etycznie, że wydają się wymyślone przez jakiegoś sadystę. A przecież - nie wdając się w statystykę - są częste. To, co pisze Ewa Koziara wprost ^{poprzą} właśnie swoją "uniwersalnością":

"mogę opisać arktykę w pełni lata
smak ust twojej żony
jej jesienny kostium"

W tym i wielu podobnych zdarzeniach losu, raczej: przekleństwach losu, uczuciu nieuchronnie towarzyszy poczucie winy, czy "grzechu"

Franciszek Tadeusz Krasuski

Meje wiersze

Meje wiersze
te wiejskie wierzby
swobodnie toczą niebo i wodę
zaczeplone o smak bugu
bez siermięgi i piaczu
choć krzywdy nie są im obce

Meje wiersze
nie szukają szczęścia
w perspektywie miast
ich słów nikt nie tnie
według wzoru

K a r u z e l a

świat coraz mniejszy
wiruje nad dniami
coraz węższy heryzent
opasał człowieka
dziś trudniej
ziarnku
wyjść poza skerupę
by destrzec górę
wruszeń
coraz zimniejszy wiatr
nad nami

Helena Romaszewska

NIEMASYCENIE

poeta biegnie
całą noc
za WIELKIM pustym Wozem
zapatrzony
w niebo
potyka się
na rozpędzonych
ruchomych jak piaski pustyni
schodach świata
Wielki Wóz odjeżdża a
pusty
zostaje poeta

jak mawia dziś większość, rodaków. Ale i wtedy Poetka - w imię
ważnych racji - gotowa jest bronić uczucia i czyni to - przyznajmy -
nader zarliwie:

"nie, to nie był grzech
i niepotrzebne dziś rozgrzeszenie
nie zawsze jest biały tren
i wspólne dzieci"

Bo nawet, wtedy miłość jest najważniejsza, jest możliwa - jeśli
jest! Nieuniknione są rozstania. Każda miłość skończyć się
musi i dzieje się to na tysiąc różnych sposobów - inaczej zgoła
niż w bajkach i legendach. A i wtedy, gdy już to najgorsze i
nieuchronne się wydarzy, trzeba żyć, trzeba to potrafić! Stawić
czoło samotnym nocom i takimż dniom. Jak żyć, kiedy się to -
nieuchronne - stanie?

"odejdzie w cień
nadzieja
która uwierzyć chciała
zapomnę
pan też
pójdziemy w przyszłość
lepszą
bez nas
odkurzymy stare listy
i wrócimy tam
gdzie nas nie było"

Pójdziemy zatem w ... niepamięć, wrócimy wehikułem czasu do
punktu zerowego naszej znajomości, zanim Ale przecież już
przekonani o niemożliwości powtórzenia od początku tego, co było.
Było! Listy, dobre wspomnienia - to też się liczy. Musi wystarczyć.
Dopóki znów.

Wiele takich dobrych, życiowych "porad" odnajdziemy w tym
poetyckim "dzienniku" wypadków miłosnych Ewy Kozłary, osoby,
bądź co bądź, młodej.

Co czynić, gdy "czas baśni już minął" - jak w innym wierszu
napisze Poetka? Wówczas gdy:

"Strach migocze w oczach
w zimnych dłoniach pusto dźwięczy
na dnie złudzeń białe plamy
na dnie pragnień echa słów
bezboleśnie zapominają uczy nas"

Samotność to nie innego, jak spotęgowane poczucie braku i utraty.
To absurdalny upływ martwych godzin. Pustka, której nie można
wypełnić niczym, to ośpienie, które sprawia, że nie potrafimy

Helena Romaszewska

Ja świat samotny

wdzieram się
w gąszcz
jestestwa
układ nieskończony
po zatartych śladach
filozofów
zakreślam koło
kosmosu spirale
od kwarki do gwiazd
niepokorną
zrywam nitkę Ariadny
bezdroży tunel
ponownie
wytyczam światłu
oryginał
nieskromny
tę samą od wieków prawdę
której nie znam
głoszę światu
ja
świat samotny
Galileusz

Stefan
Wrzosek

x x x

czekam na ciebie
w swoim dużym pokoju
pod lampy bolejącym drzewem
przychodzisz
linearnym krokiem
dzwonisz szklankami
zębów drużynnych
aż w promieniu światła
zmiennasz się w ~~niepamięć~~
w sierpień

potem długo w nocy
przesuwasz się po ścianie
gdy milknie ostatnia
różańca
kropla
- - -

Rezonans, jaki wywołują w Tobie wiersze, obrazy, muzyka, przyroda,
niebo i ziemia, dzięki Tobie stają się niepowtarzalne - są
Twoje. Możesz odkrywać swoje "Ameryki" (nie to, że $\frac{1}{4}$ w pięćset
lat po Kolumbie!), swoje uczucia i grzechy. Debiut książ-
kowy utalentowanej Poetki z Białej Podlaskiej przekona Cię, że
w tym odkrywaniu ludzkiego świata, także poezja może okazać
się nieocenionym przewodnikiem.

Ewa Kozłara, Wodnik i lilie. Wybór, opracowanie i wstęp
Waldemar Michalski. Biała Podlaska 1991, s52

Łosice 20.XII.1991 r.

Ryszard Chojecki

Anna

Kosyra-

Cieślak

X X X

Debetliwie traciła swą młodość wiśnia
chustka w kwiaty
stara kobieta
na świętą godzinę dzwon wołał szumnie

różowobiały kwiat
przybierał z węża zapach wieczności
wołał
nie zabieraj mnie ziemię

jabłonie w sadzie wykrawały
głębokie egryzki nieba
za nieskończoną zielenią łąki
ukrywała się rzeka

każde ziarnko
po wielokroć zważone
stara kobieta
pochyla się nad kołyską piasku

uśmiechały się nieśmiertelniki
o darń ocierała słońce
usychała pelargonia
wiśnia

w głąb skrzyni płynęła jedwabna
suknia prababki
chustka

wiekuista święta godzina

zostaw choć cząstkę
wołał
nie zabieraj

X X X

Dzbanie poszarzały
nie miedem się nad tobą uneszę
lecz trwaniem

Wypalone barwy południa
zaklinają już ciszę

Jeszcze niebo jak koniczyzna
usypia
późne motyle

...pamięć niech umilknie
i jak rosa
pochyli się nad ziemią

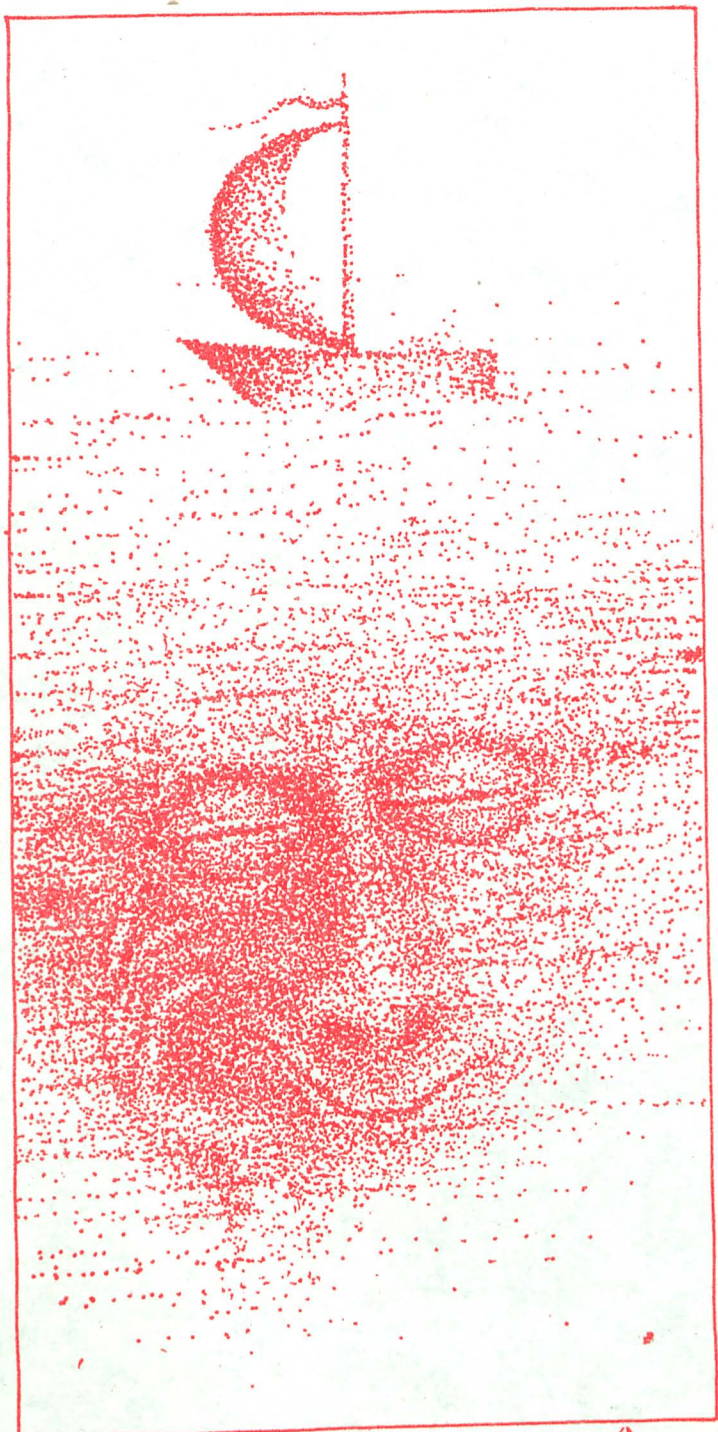
coraz bardziej srebrzysta

X X X

Chlebowe dymy
wzbogacają krajobraz o barwę
zamiera cisza nawet
na brązowo-złotej nieskończoności

bezpowrotnie snują się bruzdy
pociemniałe
od poczucia zakłócenia

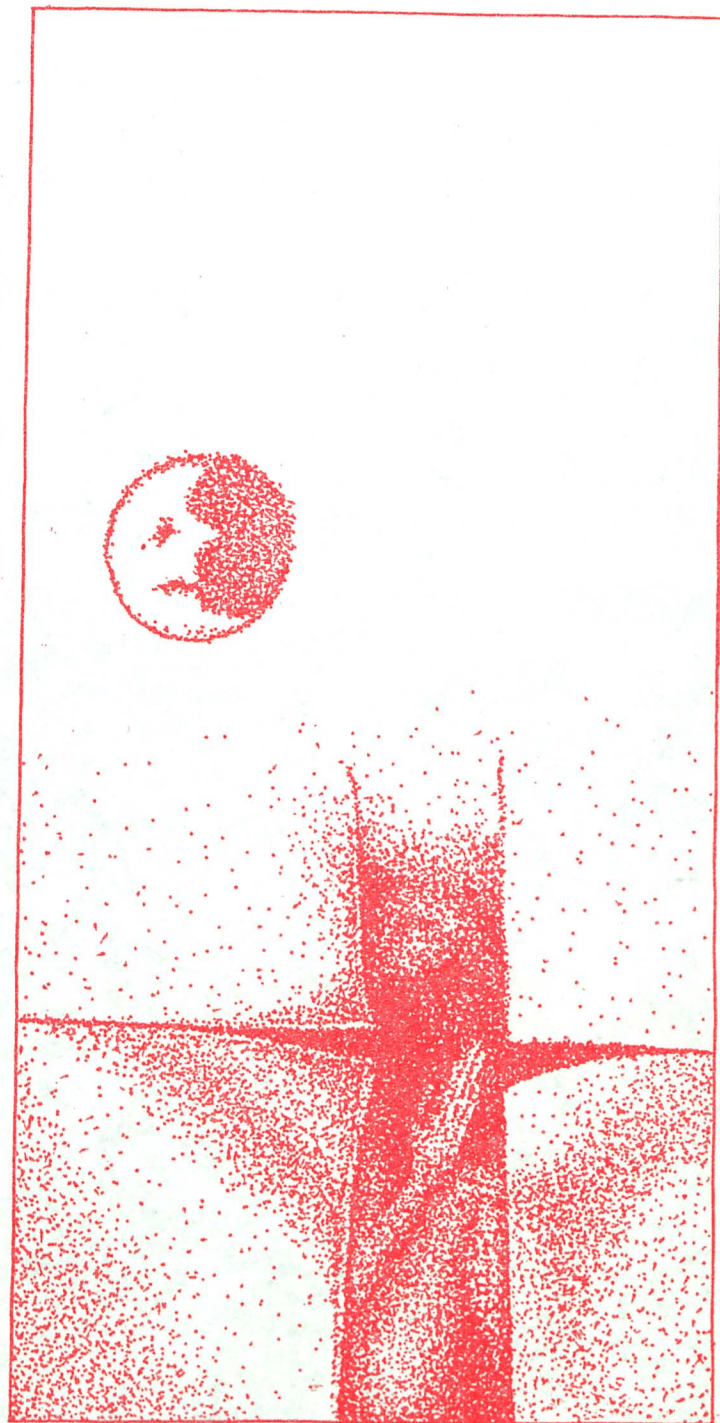
na piaskzystej drodze
przycupnął smutek i leży
niezłagowane żądanie słońca



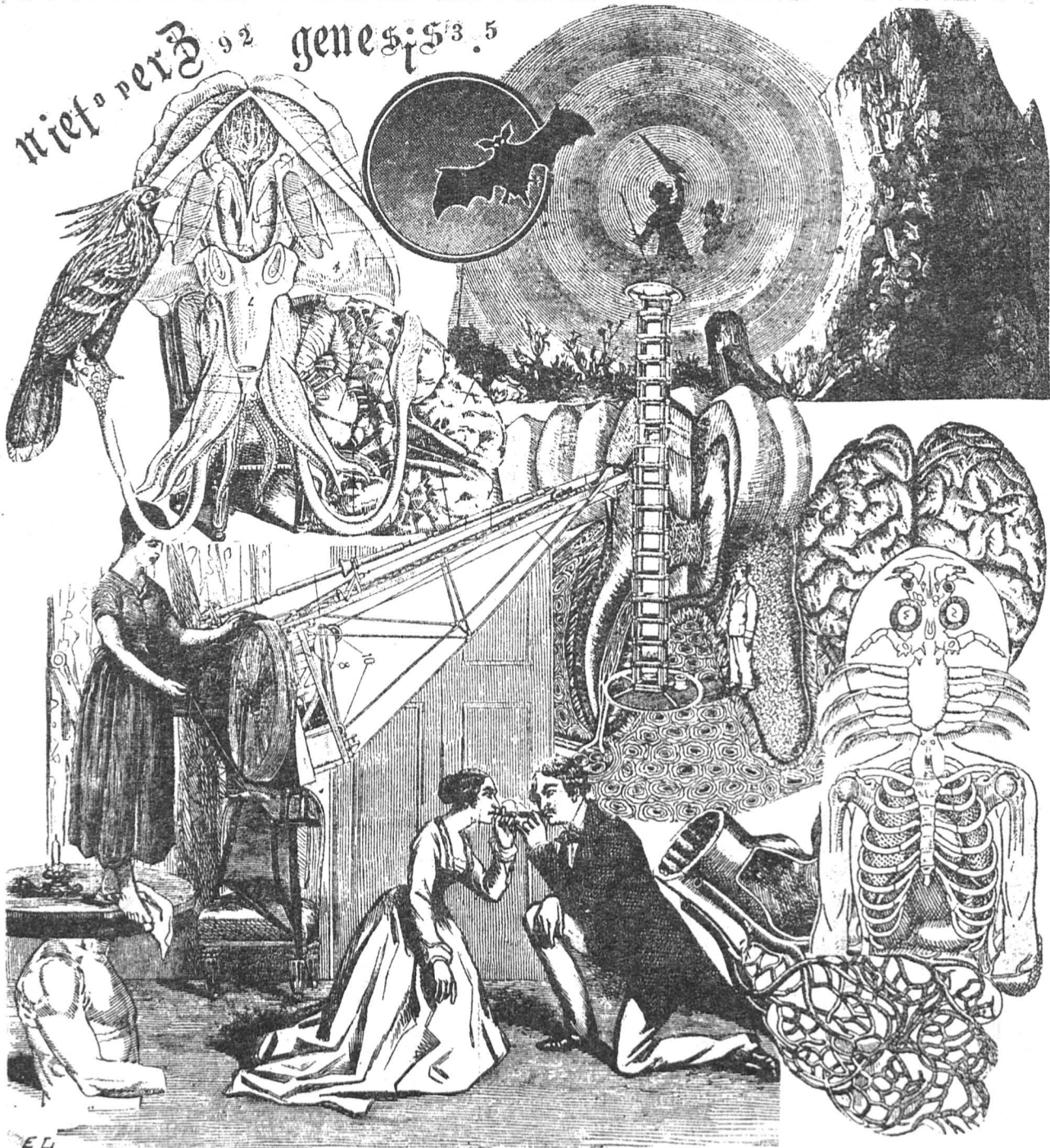
828

ARKADJUSZ

SAWCZUK



828



"Bo wie Bóg, iż któregokolwiek dnia jeść będziecie z niego, otworzą się
 oczy wasze i będziecie jako Bogowie wiedząc co dobre i złe"